

Rozdział 1 – Co dziedziczymy w Chrystusie

Za fundament naszych rozważań chcę wziąć pierwszy rozdział ewangelii Jana, *“Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo.”*

Werset 14:” A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas”

Dalej list do Hebrajczyków, rozdział 1, *“przemawiał Bóg dawnymi czasy do ojców przez proroków; ostatnio, u kresu tych dni, przemówił do nas przez Syna, którego ustanowił dziedzicem wszechrzeczy, przez którego także wszechświat stworzył”*

Teraz czuję, że w czasie naszego przebywania razem Pan chce, żebym mówił do was o tym co przyszło w Jezusie Chrystusie i co dziedziczymy przez przyjście Jezusa Chrystusa. Mam silne osobiste przekonanie, że największą potrzebą ludu Pańskiego w tym czasie jest poznanie Go w pełniejszy sposób. Pan Jezus jest dużo większy niż kiedykolwiek sobie myśleliśmy. I prawdopodobnie wiecie, że w Słowie Bożym znajduje się prawo, które mówi, że powinniśmy tylko wzrastać duchowo według miary naszego poznania Chrystusa.

Duch Święty, jeśli ma Swoją drogę w naszym życiu, to bardzo mocno natrudzi się, aby doprowadzić nas do pełnego poznania Chrystusa. To jest właśnie zadanie Ducha Świętego. Wszystkie nasze doświadczenia pod ręką Ducha Świętego mają za zadanie przywieźć nas do trochę pełniejszego poznania Pana Jezusa.

Teraz, chyba rozczaruję niektórych z was, kiedy powiem, że nie będzie łatwiej gdy będziemy szli naprzód. Kiedy idziemy do szkoły to na początku uczymy się a,b,c; to całkiem proste. 1, 2,3 ... to nie trudne. Ale kiedy dochodzimy bliżej czasu zakończenia szkoły, wtedy nasze lekcje są dużo trudniejsze. Jest dużo trudniej poznawać, to pochłanianie wszystkie nasze siły i wytrzymałość żeby się nauczyć. W życiu duchowym jest podobnie. Im dalej idziemy z Panem, to widzimy, że On czyni rzeczy dużo trudniejszymi dla nas. Najstarsi święci często mają najciemniejszy czas.

Być może myślicie, że jeśli tylko będziecie wzrastać w Panu, to wszystko będzie dużo łatwiejsze; chrześcijańskie życie będzie dużo prostsze. Musicie pamiętać, że po trzydziestu trzech latach Pan Jezus doszedł do miejsca, gdzie w Swoich ostatnich słowach powiedział, *„Dlaczego, Ojcze? Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?”* Jego najciemniejsza godzina była na końcu. I wtedy właśnie przeszedł do chwały. Bo, jak się mówi, najciemniejsza godzina jest przed świtem. Teraz prawdopodobnie myślicie, że nie jestem najlepszym pocieszycielem. Ale wiedza o Panu jest najcudowniejszą rzeczą, poznanie Pana jest wielkim wynagrodzeniem za wszystkie cierpienia. Jeśli będziecie przechodzili czas ciemności powiedzcie sobie *„zamierzam nauczyć się czegoś więcej o Panu przez to (doświadczenie) i to będzie wielkim wynagrodzeniem cierpienia.”*

To są początki pocieszania, teraz wróćmy do naszego tematu na dzisiaj: to jest poznanie co przyszło w Jezusie Chrystusie i co dziedziczymy w Chrystusie.

Wiecie, dziedziczymy dwie sprzeczne rzeczy. Jestem ciekaw, czy zauważyliście to? W całym Nowym Testamencie są dwa słowa stale powtarzające się. Tymi słowami są: „nie” i „ale”.

Nie ... Ale

I te dwa słowa stoją ponad dwoma wielkimi systemami. Cały świat rzeczy zbiera się w każdym z tych słów. I to właśnie przyszło w Jezusie Chrystusie kiedy przyszedł na ten świat. Z jednej strony On powiedział „NIE”. Z drugiej strony powiedział „ALE”. Śledzenie tych dwóch słów będzie wam bardzo pomocne w studiowaniu Biblii. Będziemy mogli tylko bardzo delikatnie dotknąć tematu ale zrozumiecie co mam na myśli kiedy ruszymy naprzód.

Pierwsze „NIE...ALE” dotyczy Osoby Pana Jezusa. Czy zauważyliście pierwsze imię, jakim jest nazwany, imię, które miał zanim powstał świat, w czasie bez daty nazywanym Początkiem kto wie kiedy to było? Światy zostały stworzone przez Niego, który był Słowem. Więc On istniał przed światem. I wracając z powrotem On miał na imię „Słowo”. *”Na początku było Słowo, Słowo było u Boga, Bogiem było Słowo”*.

Co to jest słowo? Według Biblii to słowo oznacza cztery rzeczy. Oczywiście poza Biblią niektóre z tych rzeczy są prawdziwe, dwie z nich są prawdziwe poza Biblią a dwie nie są prawdziwe poza Biblią.

Po pierwsze, słowo pochodzi z myśli. To znaczy, jeśli jesteś zdrowy na umyśle, myślisz zanim coś powiesz i kiedy wypowiadasz słowa już wcześniej coś przemyślałeś. Mówię, że ludzie rozsądni tak postępują, ale wielu ludzi mówi coś zanim pomyśli o tym! Nigdy nie myślą co będą mówić; mnóstwo słów wychodzi na zewnątrz ale nie ma za nimi żadnej myśli! Jednak jeśli jesteście zdrowi na umyśle i pomyślicie zanim coś powiecie to takie słowo jest przede wszystkim myślą.

Po drugie, słowo jest myślą wyrażoną. Kiedy mówicie wyrażacie swoją myśl. Te dwie rzeczy są uniwersalną prawdą, ale trzecia i czwarta nie są uniwersalną prawdą ale są prawdą wtedy gdy Bóg mówi, tak więc z Bogiem, na trzecim miejscu słowo jest czynem. Z Bogiem, Jego Słowo jest odgórną decyzją. On powiedział i zostało wykonane. On rozkazał i szybko stanęło. Z Bogiem Jego Słowo jest czynem. Przez Jego Słowo świat został stworzony. Tak, wiecie, że Biblia dużo mówi o tym, kiedy Bóg coś powiedział to się działo. To nie było zwykłe słowo rzucone w powietrze. To było słowo, które miało skutek (efekt). I tak właśnie jest, kiedy Bóg mówi: „Moje słowo nie wraca do mnie puste, zanim nie wykona tego z czym je posłałem”. Złapaliście te trzy rzeczy? Słowo jest myślą, słowo jest wyrażeniem myśli, Słowo Boga jest czynem Boga.

A jaki jest numer 4? Słowo stało się Osobą. *”Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas.”* Takie jest imię Jezusa Chrystusa – Słowo Boże. On jest Bożą Myślą, On jest Bożą Myślą wyrażoną. On jest Bożą Myślą jako czyn. On jest pracą Boga. On jest Myślą Bożą w postaci osoby. On przyszedł na ten świat we wszystkich tych czterech znaczeniach.

Wybaczcie, że powtórzę to, ale bardzo chcę, żebyście to jasno pojęli. Obecność Jezusa Chrystusa na tym świecie była przede wszystkim Bożą odwieczną myślą, a następnie On był Bożą myślą wyrażoną i w końcu On był czynem Boga. Powinienem , oczywiście, trwać przy tym przez długi czas.

Czyż nie widzicie, że kiedy Jezus był tutaj czasami I bez mówienia coś się wydarzało. Przyszedł na pewne miejsce, a demony zaczęły wykrzykiwać. On nic nie powiedział, a demony krzyczały „*Wiemy kim ty jesteś, Święty Boży, przyszedłeś przed czasem dręczyć nas?*”. Jego obecność działała osądzająco na nich. Macie dużo innych, podobnych ilustracji.

Istnieje coś takiego jak efekt obecności Jezusa Chrystusa i wtedy ten czwarty atrybut wyrażony w mocy mieści się w żyjącej Osobie. To nie jest tylko jakaś abstrakcyjna rzecz, ale żyjąca Osoba. To jest to co przyszło w Jezusie Chrystusie. Ale do czego odnosi się to Słowo? Do czego odnosi się Boża myśl? Do czego odnosi się Boża Myśl wyrażona? Do czego odnosi się Boża Myśl wyrażona w czynie? I jaki jest

efekt tej Bożej Myśli wyrażonej w czynie na nasze życie osobiste. Czy to nie brzmi zbyt technicznie? Tak, nie mieliśmy tego jeszcze, Boża Myśl w tej Osobie odnosi się do takiego rodzaju człowieka, którego Bóg chciałby mieć w każdym z ludzi.

Jezus jest

Bożą Myślą dotyczącą ludzkości

Dlatego właśnie Myśl kończy się w Osobie. Potem macie cały Nowy Testament o *naszym* dopasowywaniu się do obrazu Jego Syna. Słowo Boże mówi, że zostaliśmy przemienieni w ten sam obraz. Jan wykrzyknął: „Kiedy ujrzemy Go, będziemy jak On!” Końcem Bożej Myśli jest typ (rodzaj) człowieka.

Teraz powróćmy do naszych dwóch słów, “nie ... ale”. Idźcie dalej w ten pierwszy rozdział ewangelii Jana, który mówi: On przyszedł do Swojej własności, a swoi Go NIE przyjęli, ALE („NIE....ALE”) tym, którzy Go przyjęli dał prawo stać się dziećmi Bożymi. A później, kawałek dalej „którzy narodzili się nie z krwi, nie z woli ciała, nie z woli męża, ale z Boga.” NIE, NIE, NIE ALE. Widzicie to? Z przyjściem Bożej Myśli w Osobie Jezusa Chrystusa jeden rodzaj człowieka został odstawiony na bok. Przyjście Jezusa powiedziało całej rasie Adama „Już dłużej NIE ten”. I powiedziało o innym rodzaju człowieka – „ALE ten rodzaj”. W tym miejscu to wszystko się zaczyna i wiecie, że w trzecim rozdziale Jana rozwija się.

Zawsze żałuję, że tekst w Ewangelii Jana podzielono na rozdział drugi i trzeci, ponieważ bez wątplenia nasz rozdział trzeci jest kontynuacją sytuacji z rozdziału drugiego. Zauważyliście jak kończy się rozdział drugi? Tam jest napisane, że Jezus **nie miał do nich zaufania bo sam wiedział, co było w człowieku**. On wiedział co było w człowieku. Oczywiście chodzi o naturalnego człowieka. **On nie miał zaufania** do takiego rodzaju człowieka. Teraz oczywiście powiecie, że to musiał być bardzo zły człowiek! Gdyby Pan nie miał już nic do zrobienia z tym typem człowieka jakim on jest, to musiałby być bardzo zły człowiek. Czy tak właśnie myślicie?

To idźmy dalej. Jak zaczyna się rozdział trzeci? “A był człowiek ... imieniem Nikodem, dostojnik żydowski”. Łapiecie powiązanie? **On nie miał zaufania** do *tego rodzaju* człowieka! On wiedział co było w człowieku. „A był człowiek ... dostojnik żydowski imieniem Nikodem ...” Później Pan powie do Nikodema „ty jesteś nauczycielem w Izraelu?” Nauczycielem? Człowiekiem inteligentnym, na wysokiej pozycji, wpływowym, poważanym między ludźmi. I ten człowiek przyszedł z tym wszystkim co miał z natury i przez edukację, on przyszedł z całą swoją pozycją i wyćwiczeniem, on przyszedł z całym swoim oddaniem Panu Bogu, bardzo religijny człowiek, i zaczął rozmawiać z Jezusem. Na początku powiedział coś jako komplement dla Jezusa, nazwał Go „Rabbim”, to jest nauczycielem. I powiedział „wiem, że jesteś nauczycielem posłanym od Boga”. To były miłe słowa, nieprawdaż? Z pewnością Jezus nie miał zamiaru ufać temu człowiekowi! Z pewnością Jezus miał do czynienia z najlepszym okazem człowieka w Nikodemie.

Co mówi Jezus? “O, Nikodemie! Jak miło mi spotkać ciebie! Na świecie jest niewielu ludzi tak dobrych jak ty, jestem zachwycony twoją nauką!” Nic z tego. **On nie miał zaufania** do tego człowieka. Więc mówi, „musisz się narodzić na nowo”. Musisz stać się innym rodzajem człowieka Nikodemie. Ze wszystkim co masz urodziłeś się z krwi, urodziłeś się z woli ciała, urodziłeś się z woli męża, ale nigdy nie urodziłeś z Boga. NIE tamten człowiek, ALE ten, który narodził się z Boga. Wiatr wieje gdzie chce i szum jego słyhać ale nikt nie wie skąd przychodzi i dokąd idzie. To jest tajemnica wiatru, której naturalna mądrość nie może wyjaśnić. Tak jest z każdym, który narodził się z Boga. Wiecie, cały czas cytuję Pisma: NIE tamten człowiek, nawet najlepszy ALE ten, zrodzony z Boga. Tamten człowiek nawet w

swojej najlepszej postaci nie jest oryginalną myślą Bożą. Człowiek, który jest zrodzony z Boga i jest Bożą myślą jest innym rodzajem stworzenia.

Zamierzam znowu się cofnąć, każdy z was wie, że Biblia jest podzielona na dwie główne części, które nazywamy Starym Testamentem i Nowym Testamentem. Ten podział nie jest tylko sztucznym podziałem. Ten podział nie jest tylko sprawą historii. Ten podział jest czymś znacznie głębszym i większym niż to. To jest podział duchowy.

Myślę, że jesteście przygotowani do napisania NIE nad Starym Testamentem. Pamiętacie jak kończy się Stary Testament? Po *wszystkim* co Bóg uczynił, i jak wielkie to wszystko było ... ostatnia księga Starego Testamentu mówi o Jego własnym ludzie, który obrabował Boga i Bogu mówiącym, „Jesteś przeklęty kłatwą”. Z pewnością napiszemy NIE nad Starym Testamentem! Nie tamto. Nie, nigdy więcej tamtego.

Otworzymy nasz Nowy Testament i cztery pierwsze księgi Nowego Testamentu prezentują nam Człowieka. Cztery ewangelie są prezentacją Człowieka. Nigdy wcześniej nie było Człowieka jak Ten. Ten Człowiek jest inny od wszystkich ludzi jacy kiedykolwiek byli. Ten Człowiek jest nam przedstawiony na cztery różne sposoby.

Teraz, po tym co zostało powiedziane, odważę się uporać z czterema ewangeliami; każda z nich różni się trochę od pozostałych. Niektóre z nich posiadają te same elementy, a niektóre z nich zawierają różniące się rzeczy. Ale każda z nich kończy się w ten sam sposób. Wszystkie mają jedną wspólną cechę; czy to jest Mateusz, Marek, Łukasz czy Jan, wszyscy podnoszą wzrok na:

Krzyż

Wydaje się jakby to było jakimś przeznaczeniem, ci wszyscy pisarze nie mogli tego opuścić. Cokolwiek mówią, to prowadzi na Krzyż. Krzyż rzeczywiście powinien być miejscem pomiędzy dwoma testamentami ponieważ Nowy Testament od samego początku, prowadząc na Krzyż mówi tylko tą jedną rzecz: wszystko co prezentuje ten nowy Człowiek, całe Jego nauczanie, cała Jego praca, cała Jego Osoba, może tylko wtedy wejść w ludzkie doświadczenie kiedy jeden człowiek zostanie odrzucony, a drugi Człowiek przyjęty.

Krzyż Pana Jezusa Chrystusa jest wielkim “NIE!” Staremu Testamentowi. Stary Testament jest niepowodzeniem, niepowodzeniem, niepowodzeniem wszędzie. I zamykacie Stary Testament z niepowodzeniem. Nowy Testament wprowadza Boży sukces, Boży wielki sukces w Synu Jego, Jezusie Chrystusie. To nie jest teoria, nieprawdaż? Nie byłibyście w tym pomieszczeniu dzisiejszego wieczoru, gdyby to nie było prawdą. Wy i ja jesteśmy tutaj tego wieczoru bo Jezus był sukcesem! A my powinniśmy być Jego sukcesami. Mówię więc, że cokolwiek zawierają ewangelie, na końcu jest w nich napisane, że sukces jest jedynie możliwy do osiągnięcia w człowieku poprzez Krzyż.

Krzyż jest wiecznym odstawieniem na bok (uchyleniem) jednego człowieka, a z drugiej strony Krzyż jest wprowadzeniem innego Człowieka według myśli Bożej. Przypuszczam, że powinienem już kończyć; kiedy wchodzimy w wieczne rzeczy czas wydaje się biec bardzo szybko!

Możecie sobie wyobrazić krzyż, narysujcie krzyż w myśli, jedno ramię wyciągnięte do tyłu, a drugie do przodu, później narysujcie czarną linię w dół przez środek krzyża. Pozwólcie, żeby to ramię wyciągnięte do tyłu wskazywało na wasz Stary Testament i zobaczcie, że on kończy się w Krzyżu. Zamierzam wam to udowodnić. O, dzięki Bogu za to wielkie NIE dla Starego Testamentu! Nasze serca powinny być pełne

radości z powodu tego NIE! Czy zastanawiasz się o co mi chodzi? Że *nie* jesteśmy pod Prawem! A Stary Testament jest Prawem. Jesteśmy pod Łaską ... NIE pod Prawem, ALE pod Łaską. Krzyż jest rozdzieleniem pomiędzy tymi dwoma. Czarna linia mówi, że skończyło się wszystko co stare i rozpoczęło wszystko co nowe, wszystko co mamy w Nowym Testamencie.

Czy widzicie co przyszło w Jezusie Chrystusie? Czy widzicie co dziedziczymy w Jezusie Chrystusie? To jest pierwsze „NIE ... ALE”. Jest taki hymn, który czasami śpiewamy, jego pierwsza linijka idzie tak: “nie czym ja jestem, O Panie, ale co Ty jesteś”. To jest ewangelia, prawda? To jest koniec Starego Testamentu: potępienie, wyrok, zakończenie pod przekleństwem ... z natury należę do tego. W moim wnętrzu, tam gdzie ja jestem, ale „nie czym ja jestem, O Panie, ale co Ty jesteś”. Teraz nie jestem w sobie samym czy w Adamie, teraz jestem w Chrystusie, a w Chrystusie nie ma potępienia.

To tylko początek, zobaczycie jeszcze dużo więcej NIE i ALE. Ale widzicie pierwsze, odnoszące się do człowieka, kim on jest wewnątrz siebie. Bóg mówi, „Nie tamten człowiek”, On odnosi się do nowego człowieka, całkiem innego człowieka. Przez wiarę jesteśmy w tym nowym człowieku, zaakceptowani w umiłowanym. NIE tamten ALE On.

Ufam, że to jest Słowo Pana, nie tylko myśl, nie tylko myśl wyrażona, ale myśl jako praca, wykonująca osobową formę w nas. Zostawimy to w tym miejscu na razie i podziękujemy Panu za to co wniósł przez Swoje przyjście.